

## Spis treści

|                                               |     |
|-----------------------------------------------|-----|
| Prolog . . . . .                              | 11  |
| Diariusz pielgrzymy . . . . .                 | 21  |
| Modlin – Barcelona – San Sebastian . . . . .  | 25  |
| San Sebastian – Loyola . . . . .              | 28  |
| Loyola – Legazpi . . . . .                    | 35  |
| Legazpi – Arantzazu . . . . .                 | 43  |
| Arantzazu – Zaldondo . . . . .                | 51  |
| Zaldondo – San Vicente de Arana . . . . .     | 59  |
| San Vicente de Arana – Cabredo . . . . .      | 69  |
| Cabredo – Fuenmayor . . . . .                 | 76  |
| Fuenmayor – Logroño . . . . .                 | 85  |
| Logroño . . . . .                             | 94  |
| Logroño – Arrúbal . . . . .                   | 98  |
| Arrúbal – Calahorra . . . . .                 | 105 |
| Calahorra – Alfaro . . . . .                  | 114 |
| Alfaro – Tudela . . . . .                     | 121 |
| Tudela – Gallur . . . . .                     | 128 |
| Gallur – Torres de Berrellén . . . . .        | 134 |
| Torres de Berrellén – Zaragoza . . . . .      | 142 |
| Zaragoza . . . . .                            | 148 |
| Zaragoza – Fuentes de Ebro . . . . .          | 153 |
| Fuentes de Ebro – Venta Santa Lucía . . . . . | 160 |
| Venta Santa Lucía – Valfarta . . . . .        | 167 |
| Valfarta – Candanos . . . . .                 | 174 |
| Candanos – Fraga . . . . .                    | 181 |
| Fraga – Lleida . . . . .                      | 187 |

|                                         |     |
|-----------------------------------------|-----|
| Lleida – Barbastro – Lleida . . . . .   | 195 |
| Lleida – El Palau d’Anglesola . . . . . | 204 |
| El Palau d’Anglesola – Verdú . . . . .  | 212 |
| Verdú – Cervera . . . . .               | 220 |
| Cervera – Jorba . . . . .               | 228 |
| Jorba – Castellolí . . . . .            | 236 |
| Castellolí – Montserrat . . . . .       | 244 |
| Montserrat – Manresa . . . . .          | 256 |
| Manresa . . . . .                       | 268 |
| Manresa – Barcelona – Modlin . . . . .  | 281 |
| Aneks . . . . .                         | 283 |
| Ignacy Loyola . . . . .                 | 285 |
| Organizacja szlaku . . . . .            | 289 |
| Zakwaterowanie . . . . .                | 292 |
| Dystans w liczbach . . . . .            | 295 |

**K**u większej chwale Boga w Trójcy Jedynej, od 16 września do 19 października 2019 r., dane mi było przejść pieszo ponad 650 km z Loyoli do Manresy. Od 2012 r. jest to oficjalny szlak, odtwarzający trasę, którą pewien 30-letni dzielny *hidalgo* z Kraju Basków, o imieniu Íñigo, przebył w lutym i marcu 1522 r. Po rekonwalescencji złamanej nogi, rozpalony pragnieniem pokuty i służenia Bogu, planował dotrzeć do portowej Barcelony, a stamtąd – do ziemskiej Ojczyzny Jezusa. Jak się okazało, jego zamiary zostały zmienione podczas wędrówki. Droga ta uczyniła „Pielgrzyma” (jak nazywał się w „Autobiografii”, podyktowanej pod koniec życia – w gramatycznej trzeciej osobie – Ludwikowi Gonsalvesowi da Cámara SI)<sup>1</sup> pierwszym rekolektantem na szlaku Camino Ignaciano.

Jak wyglądała ta jego pielgrzymka? Pytany o nią osobiście, był powściągliwy. Szczegółowe przeżycia – wyjąwszy opisane w „Autobiografii” dramatyczne spotkanie z pewnym Maurem – owiane są tajemnicą. Jednak późniejsze wydarzenia (począwszy od zmiany stroju w Iguadaluze i długiej spowiedzi przed obliczem Czarnej Madonny w Montserrat) wskazują, że ów trud miał istotne miejsce w planach Boga wobec Ignacego (takie imię przybrał później Íñigo) i całego Kościoła. Był to początek wspaniałej historii współdziałania ludzkiej natury z łaską Boga.

Moje pierwsze zetknięcie z Drogą świętego Ignacego? W wakacje 2012 roku (w Roku Wiary) odbyłem wraz z dwoma kapłanami-misjonarzami pielgrzymkę szlakiem św. Jakuba, idąc najbardziej popularną Drogą Francuską.

---

<sup>1</sup> Por. św. I. Loyola, *Opowieść pielgrzyma. Autobiografia*, Kraków 2018.

Nie było mi więc obce doświadczenie i specyfika Camino Santiago, nieco odmienne np. od polskiego pielgrzymowania jasnogórskiego. Po jakimś czasie, u jednego z proboszczów na półce zauważyłem książkę „Bądź wierny – idź”, z reprodukcją obrazu Hieronima Boscha „Wędrowiec” na okładce<sup>1</sup>. Była to relacja kilku pątników (polskich żołnierzy), wędrujących znaną mi Drogą Francuską do Santiago de Compostela: historia ich podróży, osobiste przeżycia, spotkania, wydarzenia odczytywane jako znaki od Boga. Tam właśnie, w początkowym rozdziale, obok opisu, genezy i znaczenia pielgrzymowania dla człowieka wierzącego, znalazłem informacje o kilku innych pątniczych szlakach w Europie, w tym wzmiankę o szlaku najmłodszym – Camino Ignaciano.

Znając szlak(i) św. Jakuba, od razu rzuciły mi się w oczy pewne różnice. Podczas gdy do Santiago de Compostela wiedzie wiele dróg (i można zacząć z różnych miejsc), pełna wersja Camino Ignaciano ma jedną trasę: z Loyoli (Azpeitia) w Kraju Basków do katalońskiej Manresy. Tam święty Ignacy pozostał prawie rok, spisując „Ćwiczenia duchowne”. Droga obejmuje 5 hiszpańskich wspólnot autonomicznych: Kraj Basków, La Rioja, Navarra, Aragonia i Katalonia. Nadto, pełen szlak (prawie 700 km) podzielono na 28 etapów. Obejmuje więc 4 tygodnie, które organizatorzy zaopatrzyli w program, nawiązujący do „Ćwiczeń duchownych” (rekolekcji ignacjańskich). Istotnym elementem każdego dnia są medytacje tematyczne, z proponowanymi punktami i cytatami biblijnymi. „Bo jak [...] chodzenie i bieganie – to ćwiczenia cielesne, tak ćwiczenia duchowne to przygotowanie i usposobienie duszy po to, żeby się pozbyć nieuporządkowanych przywiązań, a gdy

<sup>1</sup> Por. R. Bożek i in., *Camino. Bądź wierny – idź*, Pelplin 2013.

się ich już pozbędziemy, żeby szukać woli Bożej i odnajdywać ją w ułożeniu własnego życia tak, by zbawić duszę”.<sup>1</sup>

Zauważono też, że ukształtowanie terenu jakoś ilustruje wewnętrzną drogę rekolektanta: Tydzień 1. (etapy 1-7: Loyola – Navarrete, czyli górzysty kraj Basków): „Twardość drogi w Kraju Basków, o stromych zboczach przypomina nam o trudności znalezienia woli Bożej w chaosie codzienności”; Tydzień 2. (etapy 8-15: Navarrete – Zaragoza, czyli równina rzeki Ebro): „Równina doliny Ebro i kojąca zieleń prowadzi do szczęścia, kto idzie z Mistrzem, nie zginie”; Tydzień 3. (etapy 16-21: Zaragoza – Lleida, czyli płaskowyż i pustynia Monegros): „Ponowna wspinaczka, na płaskowyż Monegros zaprasza nas do podjęcia trudności monitorowania swojego życia w perspektywie krzyża”; Tydzień 4. (etapy 22-28: Lleida – Manresa, czyli dolina rzeki Segre i wzgórze): „Powrót do żyznych ziem w dolinie rzeki Segre nawiązuje do powrotu Jezusa po zmartwychwstaniu do Galilei”.<sup>2</sup>

Nie każdy dysponuje 4 tygodniami na przeżycie pełnej wersji rekolekcji. Można przejść trasę krótszą. Są tacy, którzy wędrują tydzień po Kraju Basków. Inni decydują się przejść tylko etapy katalońskie: z Lleidy do Manresy. Wielu pomija środkową część w Aragonii, korzystając z transportu publicznego. Istnieją więc rozmaite możliwości. Zresztą, sam Ignacy nie wszystkich skłaniał do odprawiania całych „Ćwiczeń”. Elastyczność ich zastosowań stała się jednym z czynników rozwoju ruchu rekolekcyjnego, bazującego na metodzie ignacjańskiej. O zapotrzebowaniu na takie rekolekcje świadczą wypełniające się domy formacyjne, centra duchowości czy pustelnie. Z drugiej

<sup>1</sup> Św. I. Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 2008, nr 1.

<sup>2</sup> Por. R. Bożek i in., *Camino*. s. 51-52.

strony, wzrasta zainteresowanie dawnymi i nowymi szlakami pątniczymi (pieszymi, rowerowymi lub konnymi). Camino Ignaciano – najmłodszy ze szlaków – póki co jest mało znany. Niemniej stanowi konkretną propozycję dla tych, którzy:

- chcieliby pójść śladami św. Ignacego Loyoli i wraz z nim spotkać Pana Boga,
- pragną podjąć nawrócenie i stać się lepszymi ludźmi,
- nie boją się trudów, samotności i ciszy (choć można iść w grupie),
- mają już za sobą jakiś szlak pielgrzymi.

Wprawdzie każdy czas jest dobry, by się nawrócić, jednak szczególny wymiar mają lata jubileuszowe. Pierwszy Rok Jubileuszowy Drogi Ignacjańskiej trwał od 31 lipca 2015 roku do 31 lipca 2016 r. Następny Rok Jubileuszowy Camino Ignaciano będzie obchodzony w latach 2021 i 2022. Przypadnie wówczas 500 lat kolejno od: obrony Pampeluny, zranienia i rekonwalescencji św. Ignacego, a przede wszystkim od przejścia trasy z Loyoli do Manresy przez późniejszego założyciela Towarzystwa Jezusowego. Ponadto minie 400 lat od jego kanonizacji (przez Grzegorza XV 12 marca 1622 r.), a także 100 lat od ogłoszenia św. Ignacego patronem wszystkich ćwiczeń rekolekcyjnych w Kościele katolickim (konstytucja apostolska Piusa XI „Summorum Pontificum” z 25 lipca 1922 r.).

Zapraǳiałem podążyć śladami Ignacego z Loyoli do Manresy. Obejrzałem film o założycielu Towarzystwa Jezusowego, dołączony do katolickiego tygodnia (pielgrzymka zajęła w filmie... kilka sekund). Zamiar doczekał się realizacji w czasie urlopu przeznaczonego na regenerację duchową i fizyczną. Podróż wypadła wczesną jesienią, kiedy w Hiszpanii temperatura już nie przekracza

30 stopni. Z jednej strony, precyzyjnie została przygotowana strona ludzka (plan trasy, ekwipunek, teksty medytacji). Z drugiej strony, należało przyjąć postawę zgodną z metodą ignacjańską (i w ogóle z realizmem życiowym): stałe otwarcie na wszystko, co przygotował Pan Bóg. On bowiem jest najważniejszym Przewodnikiem wszystkich naszych dróg. Materialnym owocem zrealizowanej podróży są niniejsze zapiski, dokonywane głównie dla siebie samego. Upubliczniam je na prośbę wielu osób, zwłaszcza ze wspólnot formacyjnych, z którymi dzieliłem się raportem z pielgrzymki.

Niniejszy tekst (a przynajmniej jego główny zarys) powstawał równolegle z przebywaną drogą, jako forma diariusza pisanego na postojach. Niektóre fragmenty (głównie przebieg trasy) mogą wydawać się zbyt szczegółowe. I one mają swą rolę. Są słownym przewodnikiem po Camino Ignaciano, zarówno dla tych, którzy zechcą sami powędrować, jak i dla tych zerkających na mapę. Jednak nade wszystko to po prostu osobiste świadectwo katolickiego pielgrzyma – księdza diecezjalnego. Autor zdaje sobie sprawę, że każdy człowiek, nawet tę samą trasę, pokonuje nieco inaczej. Odmienne i unikalne są ludzkie obserwacje, myśli, przeżycia, spotkania... Każdy, tak jak potrafi, opowiada bliźnim o odkryciach, które uważa za istotne i cenne do powierzenia innym. Nie inaczej jest i w tym przypadku. Ufam, że Czytelnik wrażliwy na duchowe poruszenia znajdzie dla siebie coś na niniejszych stronach, próbujących odmalować koloryt drogi: tej mierzonej kilometrami i tej wewnętrznej.

Tytuł diariusza wyjęto z psalmu, będącego modlitwą zawierzenia Bogu (Ps 139,9). Jest kilka motywów wyboru tytułu:

Po pierwsze, widok jutrenki jest niemal codziennym, nieodłącznym towarzyszem podróżnika po Camino Ignacio. Wyruszający na kolejny etap drogi, w złocistej poświacie przedświtu widzi zapowiedź nadchodzącego dnia, który wraz ze słońcem wysunie się zza horyzontu. Nim wstanie słońce, swe błyszczące skrzydła rozpościera jutrenka. Potem ustępuje ona słońcu, które zaczyna świecić w oczy – ten stały element wędrówki towarzyszył zarówno Ignacemu, jak też jednocy on wszystkich podróżników zmierzających na geograficzny wschód. Zachmurzenie nie zdarza się często. Stąd promieniste słońce (znane również z herbu jezuitów) wybrano jako emblemat szlaku.

Po drugie, w Piśmie świętym jutrenka to swego rodzaju niemy świadek zmagania, na które trzeba być gotowym o każdej porze. Takie zmaganie „aż do wschodu jutrenki” odbył patriarcha Jakub, podczas przeprawy nad brzegiem potoku Jabbok (por. Rdz 32,25). Zawsze, gdy dzieje się coś ważnego między człowiekiem a Bogiem (także podczas pielgrzymowania), trzeba zmagać z własnymi słabościami, z leniwą naturą, która nie bardzo chce pełnić wolę Boga i żyć w blasku Jego błogosławieństwa. Trzeba także toczyć bój z tym, który został strącony z niebios do Otchłani, mimo zaszczytnego miana „Jaśniejącego, Syna Jutrenki” (por. Iz 14,12). Chodzi o Lucyfera, zbuntowanego anioła, wciąż kuszącego człowieka do zła, do odstąpienia od drogi za Panem. Diabeł nie bał się przecież kusić także Pana Jezusa poszczącego na pustyni...

Po trzecie, polska nazwa „jutrznia” oznacza oficjalną liturgiczną modlitwę poranną Kościoła. Wierni są wezwani, by już od rana, po przebudzeniu dostroić swoją duszę, jakby struny harfy, do precyzyjnego i dźwięcznego planu Bożego, który chce oświecić drogi, po których postępuje-

my (por. Ps 57,9; Ps 108,3). Zresztą wydania tomów Liturgii Godzin mają na okładce właśnie rysunek harfy. Uświęcanie każdej chwili życia wiernych winno być bowiem podobne do kolejnych tonów pięknej melodii, granej według Bożej partytury. Śpiew pieśni Baranka przy dźwięku „harfy Bożej” to także znak apokaliptycznego zwycięstwa nad Bestią (por. Ap 15,2).

Wreszcie, po czwarte, symbolem jutrzeńki, mitycznej Aurory, Kościół ilustruje Maryję, *gwiazdę zaranną*, uprzedzającą (zwiastującą) nadejście Słońca Sprawiedliwości, Jej Syna Jezusa Chrystusa, zrodzonego „w blaskach świętości z łona jutrzeńki” (por. Ps 110,3).